

Marek Grzegorz Zieliński

Bydgoszcz

CHEŁMNO NA TLE MIAST WOJEWÓDZTWA CHEŁMIŃSKIEGO

w okresie wojny północnej

O wielkiej wojnie północnej mówi się najczęściej jako o dopełnieniu zniszczenia okresu „potopu”. O słuszności tego stwierdzenia decydują nie tylko liczne i zacięte bitwy, chociaż i tych nie brakowało, ile wielość armii przechodzących w różnych kierunkach przez ziemie Rzeczypospolitej, a co za tym idzie spustoszenie wynikające z konieczności wyżywienia wojsk i rekwizycje wojenne. Czas wojny przyniósł także do kraju wielką epidemię dżumy i zarazy zwierzęcej. Dopełnieniem nieszczęść były częste klęski elementarne, na przykład bardzo ostre mrozy w 1708 r., powódź w 1713 i 1714 r., oraz klęska suszy w 1718 r.¹

Województwo chełmińskie, najmniejsze w Prusach Królewskich, liczyło zaledwie 4654 km². Obejmowało ziemię chełmińską, lubawską i michałowską, a więc obszar między Wisłą, Drwęcą i Osą oraz nad rzeką Wel. Na jego terenie leżały miasta królewskie: Toruń, Grudziądz, Łasin, Brodnica, Radzyń Chełmiński, Golub, Kowalewo, Lidzbark Weliski, Nowe Miasto oraz miasta biskupie: Chełmno, Lubawa, Chełmża, Wąbrzeźno, Kurzętnik. Były to jedyne miasta kościelne w całych Prusach Królewskich. Łącznie w województwie było 14 miast, podczas gdy w województwie pomorskim i malborskim zaledwie 22. Tytułarną stolicą województwa było Chełmno, chociaż od 1611 r. na siedzibę wojewodów przeznaczono zamek w Kowalewie. Tam też odbywały się sejmiki wojewódzkie, a tym samym sądy grodzkie. Ważną rolę w życiu politycznym tutejszej szlachty i mieszczaństwa odgrywał Grudziądz, w którym zbierały się sejmiki generalne Prus. Również Grudziądz, na mocy unii zawartej w Malborku 13 stycznia 1702 r., miał reprezentować interesy mniejszych miast królewskich województwa chełmińskiego

¹ AP Toruń, AMCh, sygn. 52, p. 37; sygn. 55, p. 35.

na sejmikach generalnych. I chociaż unia ta nie odegrała większej roli, z powodu wojny północnej, to jednak akcentowała narastanie konfliktu między Toruniem a pozostałymi ośrodkami. Miasta biskupie pozostawały na uboczu tego antagonizmu². Bez wątplenia najprężniejszym gospodarczo miastem regionu był Toruń. Za nim dopiero znajdował się Grudziądz, Chełmno i Golub – pełniące przede wszystkim funkcję portów wywozowych zboża. W mniejszych miasteczkach rozwijało się tkactwo³. Z obszarem województwa pokrywało się niemalże biskupstwo chełmińskie, z siedzibą w Chełmży. Było to województwo nadgraniczne, sąsiadujące od północy i wschodu z Królestwem Pruskim, dość mocno ufortyfikowane, jakkolwiek w większości były to stare, jeszcze średniowieczne umocnienia. Wieniec murów obronnych otaczał między innymi Toruń i Chełmno. Swą niedostępnością wyróżniał się zamek w Grudziądzu, Radzynie, Golubiu i Brodnicy. Zamki biskupie istniały w Starogrodzie pod Chełmnem i w Lubawie. W Toruniu i w Chełmnie funkcjonowały przeprawy przez Wisłę, co przy ówczesnej strategii wojennej „gonionego” nadawało tym miastom szczególne znaczenie militarne. Jednakże nie z tych względów województwo chełmińskie odegrało ważną rolę w teatrze działań wojennych. Zdecydował o tym rozkład sił i opcje polityczne. Województwo było pomostem między antysasko zorientowaną Wielkopolską i Litwą, a także leżało na trasie łączącej szwedzkie Pomorze z Inflantami.

Nie bez wpływu na sytuację miast województwa pozostawały opcje polityczne wojewodów i biskupów chełmińskich. Wojewoda Tomasz Działyński oraz Jakub Zygmunt Rybiński byli karierowiczami żądnymi sławy i przygód. Pierwszy już w 1700 r. otrzymał od Augusta II komendę wojsk stacjonujących w Prusach Królewskich, a będąc podskarbisem pruskim dokładał wszelkich starań, by podatki były sukcesywnie i z całą bezwzględnością ściągane. Drugi, zwolennik konfederacji sandomierskiej, był zaciekle przeciwnikiem Stanisława Leszczyńskiego.

²J. Gerlach, *Grudziądz miejscem obrad sejmiku generalnego Prus Królewskich (1545–1772)*, „Rocznik Grudziądzki”, t. 3, 1963; S. Achremczyk, *Związek małych miast Prus Królewskich w latach 1683–1772*, „Zapiski Historyczne”, t. 44, 1979, z. 1, s. 34 n.

³Ciekawy projekt wysunął w 1711 r. podkanclerzy litewski Stanisław Antoni Szczuka, który proponował, aby Grudziądz i Chełmno przejęły wiślany handel zbożem, co miałyby prowadzić do podźwignięcia tych miast, a jednocześnie złamać monopol Gdańska. S. Achremczyk, *Związek*, s. 28; J. Wojtowicz, *Ze studiów nad początkami układu kapitalistycznego na terenie Prus Królewskich w XVIII wieku*, RDSG, t. 15, 1953, s. 276 n.

Zdobył sobie sławę wielkiego łupieżcy nawet w województwie chełmińskim. Również on okazał się rzecznikiem ściągania za wszelką cenę podatków na wojsko. Zresztą marzył, by objąć podskarbiostwo pruskie po zmarłym Tomaszu Działyńskim⁴. Niebagatelną rolę odegrał biskup Teodor Andrzej Potocki, sprawujący rządy w diecezji do 1712 r., późniejszy prymas, zwolennik Stanisława Leszczyńskiego. Występował on nie tylko przeciwko knowaniom Tomasza Działyńskiego co do oddania Prus Królewskich elektorowi brandenburskiemu, ale także domagał się uwolnienia od podatków i kontrybucji na rzecz wojsk Torunia „*innumerabilibus zniszczonem calamitatibus*”⁵. Wyrazem jego troski o stan Kościoła chełmińskiego były wizytacje w 1700 i 1706 r. Wydaje się, że o ile ciężary wojny, w jakimś stopniu dzięki postępowaniu wojewodów, ponosiły w szczególności miasta królewskie, o tyle miasta biskupie odczuwały je znacznie mniej. Chronił je autorytet Kościoła i postawa pasterza diecezji.

O roli jaką odegrało województwo chełmińskie, a przede wszystkim Toruń, świadczą niezbitnie wydarzenia: oblężenie Torunia (26 maja – 14 października 1703), pobyt w mieście Augusta II (30 października – 6 listopada i 22 listopada 1702 – 13 lutego 1703 r.), Stanisława Leszczyńskiego i Karola XII (w styczniu 1708 r.), dworu carskiego (9 września – 7 listopada 1711 r.), carewicza Aleksego (na przełomie 1711/1712 r.), negocjacje Augusta II z Piotrem I (8–22 października 1709 r.). Mimo wojny wielokrotnie zbierały się w miastach województwa sejmiki szlacheckie. Tak więc peryferyjnie położone województwo przyciągało uwagę wszystkich zwaśnionych stron, a obraz miast czasu wojny może być bardzo ciekawym przyczynkiem do udzielenia odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jaki był wpływ wielkiej wojny północnej na życie społeczne, gospodarcze, kulturalne i religijne. Powyższe procesy zostaną pokazane na przykładzie Chełmna. Zdecydował o tym mało przebadany pod tym kątem, chociaż ciekawy materiał źródłowy, pozwalający uchwycić owe zjawiska. W pierwszej kolejności wskazać należy na księgi kamlerskie miasta, kronikę misjonarzy i album uczniów Akademii Chełmińskiej⁶.

⁴ Słownik biograficzny Pomorza nadwiślańskiego, pod red. S. Gierszewskiego, t. 1, Gdańsk 1992, s. 374; PSB, t. 6, Kraków 1946, s. 98–99; t. 33, Wrocław 1991–1992, s. 325–329; *Urzednicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, Wrocław 1990, s. 78.

⁵ L. K o c z y, *Dzieje wewnętrzne Torunia do roku 1793*, w: *Dzieje Torunia*, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 186.

⁶ AP Toruń, AMCh, sygn. 47–53; S. K a l l a, *Dom chełmiński w świetle kroniki domowej*, „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego à Paulo”, R. 35, 1932,

Jakkolwiek Chełmno pod względem politycznym i gospodarczym ustępowało Toruniowi, to jednak pod wieloma względami dominowało nad pozostałymi miastami regionu. Będąc najpotężniejszym miastem biskupów chełmińskich, podlegało szczególnej ich protekcji. Było macierzystą siedzibą kongregacji benedyktynek, najpotężniejszego zakonu żeńskiego w ówczesnej Rzeczypospolitej. Od 1676 r. w mieście działało diecezjalne seminarium duchowne prowadzone przez księży misjonarzy. W 1692 r. reaktywowano katolickie gimnazjum, dla którego przyjęto nazwę Akademia Chełmińska, a profesorów sprowadzono z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od połowy XVII w. ze szczególną mocą rozkwitał kult Matki Bożej Bolesnej, a miasto coraz bardziej stawało się, w sensie religijnym, przeciwagą dla sprostestantyzowanego Torunia. Liczące w początku XVIII w. 3000 mieszkańców Chełmno zaliczyć należy do miast średniej wielkości w ówczesnej Rzeczypospolitej. W województwie plasowało się na drugim miejscu po Toruniu, którego ludność szacuje się na około 8000, a przed Grudziądem i Brodnicą mających po około 2000 mieszkańców oraz przed Wąbrzeźnem z około 700 mieszkańcami⁷. Było także Chełmno miastem o wysokiej pozycji gospodarczej. W latach 1700–1721 dochód miasta wahał się między 6000–8000 złp rocznie. Tak więc miało jedynie czterokrotnie mniejszy dochód niż Toruń⁸.

s. 171–187; R. 36, 1933, s. 54–57, 206–213, 320–326; W. S z o ł d r s k i, *Kronika XX. Misjonarzy w Chełmnie (1697–1715)*, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, R. 79, 1936, nr 9, s. 640–654; nr 10, s. 756–769; nr 11–12, s. 874–903; R. 80, 1937, nr 1, s. 46–57; nr 2, s. 124–136; *Album uczniów chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego 1692–1816*, oprac. Z. Nowak, P. Szafran, Wrocław 1975.

⁷ S. S a d o w s k i, *Ludność i stosunki narodowościowe miasta Chełmna do schyłku dawnej Rzeczypospolitej*, Toruń 1950, mps w zbiorach Muzeum Ziemi Chełmińskiej, s. 114; K. G ó r s k i, [rec.] *Sergiusza Sadowskiego „Ludność i stosunki narodowościowe miasta Chełmna do schyłku dawnej Rzeczypospolitej”*, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 4, 1950, s. 53–57; K. G ó r n y, *Wąbrzeźno. Z dziejów miasta i okolicy*, Toruń 1988, s. 33; *Dzieje Grudziądza*, pod red. J. Danielewicz, Grudziądz 1992, s. 231; J. W o j t o w i c z, *Ludność, terytorium, zabudowa*, w: *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. 2, cz. 3, Toruń 1996, s. 9; S. G i e r s z e w s k i, *Problematyka rozwoju mniejszych miast Prus Królewskich w XVII i XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 1975, nr 70, s. 197, szacuje ludność Chełmna w 1725 r. na 1320 osób.

⁸ S. S a d o w s k i, *Ludność*, s. 105.

Działania wojenne, ruchy wojsk

Pożoga wojenna na ziemi chełmińskiej dała o sobie znać już na samym początku działań militarnych. W sierpniu 1701 r. w Prusach Królewskich rozłożyły się na leże zimowe wojska saskie wycofane spod Rygi. Były to wprawdzie niewielkie siły, gdyż większość wojsk ulokowano w Wielkopolsce, to jednak, chociażby z Chełmna, dostarczano środków na utrzymanie żołnierzy. Wojska te nie stacjonowały bezpośrednio w samym mieście, lecz we wsiach należących do miasta. Tylko w Szynychu stacjonowało 100 żołnierzy⁹. Dla żołnierzy będących w Grucznie miasto łożyło na obrok dla koni i jedzenie dla ludzi.

Po zwycięstwie Karola XII pod Kliszowem (19 lipca 1702 r.) w Prusach Królewskich zwołano pospolite ruszenie. Toruń wystawił 32 rajtarów. Chełmno, jako miasto pozbawione praw politycznych, najprawdopodobniej nie wysłało swojego oddziału na miejsce zbiórki pod Brodnicą. Zresztą i tak nie miałyoby to większego znaczenia, gdyż ruszenie rozeszło się już 3 sierpnia. Jakkolwiek główne siły szwedzkie koncentrowały się wówczas w Małopolsce, to jednak w końcu lata 1702 r. Szwedzi podjęli próbę opanowania tej części Prus Królewskich. Przeprowadzając się pod Chełmnem, wtargnął z Pomorza szwedzki oddział posiłkowy w liczbie 1500 żołnierzy. Przeciwno niemu ruszyła jazda polska dowodzona przez Jerzego Aleksandra Lubomirskiego, oboźnego koronnego. Szwedzi zostali doszczętnie rozbici pod Lidzbarkiem Welskim¹⁰.

W tym samym czasie August II skierował wojska saskie do Prus Królewskich. Pojawiły się one tu już w końcu września 1702 r. Król przybył do Torunia 30 października 1702 r. Zapewne już wówczas podjął decyzję obrony Torunia przez główne siły saskie zgodnie z planami z 1698/1699 r.¹¹ Na wyraźne życzenie monarchy do miasta wkroczył 300-osobowy oddział saski. Znacznie większe siły stacjonowały w najbliższej okolicy. Ciężar ich pobytu boleśnie odczuło między innymi Chełmno¹². W drugiej połowie stycznia 1703 r. siły te zostały osadzone w Toruniu. Umowa zawarta z Radą Miasta 27 stycznia określała liczbę

⁹ AP Toruń, AMCh, sygn. 47, p. 62, 66, 69.

¹⁰ J. W i m m e r, *Wojsko*, s. 230; por. także szkic nr 8.

¹¹ J. D y g d a ł a, *Upadek miasta w dobie wojny północnej (1700–1718)*, w: *Historia Torunia*, s. 140.

¹² W. S z o ł d r s k i, *Kronika XX. Misjonarzy*, R. 79, 1936, nr 10, s. 762.

żołnierzy saskich na 1500, ale już w połowie lutego ich liczba wzrosła do 5200, a w maju do 5900. Przygotowaniami do obrony Torunia kierował gen. mjr Krzysztof Henryk Canitz, a gdy było już oczywiste, że bitwa toruńska będzie miała decydujące znaczenie, 9 maja dowództwo powierzono gen. lejtnantowi Chrystianowi Dietrychowi von Röbel.

Główne siły szwedzkie, liczące ok. 10 000–12 000 żołnierzy, prowadzone przez samego Karola XII, zbliżyły się do województwa chełmińskiego szybkimi krokami od strony południowo-wschodniej. 26 maja pierwsze oddziały gen. Magnusa Stenbocka przekroczyły Drwęcę pod Lubiczem. Rozpoczęło się oblężenie Torunia. W połowie września siły szwedzkie wzrosły o 4000 żołnierzy. Wówczas też sprowadzono ciężkie działa oblężnicze. Żołnierze prowadzący je już 7 września zatrzymali się w Chełmnie. W sumie w działaniach toruńskich udział wzięło ok. 20 000 żołnierzy. Do prac ziemnych Szwedzi wykorzystywali okoliczną ludność między innymi z Chełmna¹³. Liczby te doskonale obrazują to wszystko, co działo się pod Toruniem w ciągu prawie pięciu miesięcy. O rozmiarach klęski świadczą liczby. Jeżeli pod Kliszowem Szwedzi wzięli do niewoli 1700 żołnierzy, to w wyniku kapitulacji Torunia 4855¹⁴.

Podczas gdy główne siły szwedzkie skupiły się w ziemi chełmińskiej, ziemię lubawską i michałowską zajął szwedzki korpus osłonowy generała Magnusa Nierotha. Według zeznań jeńców szwedzkich, pojmanych przez podjazd pułkownika Marcina Cieńskiego w początku sierpnia, ok. 1000 żołnierzy jazdy stacjonowało w Lidzbarku Welskim, pod Brodnicą było 800 piechoty, a sam generał Nieroth z 3000 żołnierzy stanął pod Nowym Miastem Lubawskim¹⁵. Zadaniem tego korpusu było nie tylko osłanianie wojsk oblegających Toruń, lecz również dostarczanie prowiantu rekwirowanego w tej części województwa. Ażeby pomóc obleganemu Toruniowi i związać część sił szwedzkich, przeciwko temu korpusowi hetman wielki koronny Hieronim Augustyn Lubomirski, zirytowany odejściem króla od planów opanowania najpierw linii Drwęcy

¹³ AP Toruń, AMCh, sygn. 48, p. 25 n.

¹⁴ J. W i m e r, *Wojsko*, s. 220.

¹⁵ H. A. L u b o m i r s k i, *Relacja kampanii od przybycia Imci Pana kasztelana krakowskiego hetmana wielkiego koronnego z sejmu lubelskiego do obozu. Roku 1703*, [b.m.]; W. K o r y c k a, *Nowe Miasto. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1963, s. 53 podaje, że 26 lipca 1703 r. w mieście zakwaterowało się 6000 szwedzkiej jazdy wraz z taborem liczącym 2000 wozów, Korpus ten miał opuścić miasto 14 sierpnia, a na jego miejsce miał przybyć inny oddział złożony z 600 ludzi. Wojska te stacjonowały w mieście do wiosny 1704 r.

i wschodniej części województwa przez główne siły polsko-litewsko-saskie, wysłał przeciwko Nierothowi 6000 żołnierzy pod dowództwem swojego bratanka, oboźnego koronnego Jerzego Aleksandra Lubomirskiego i generała saskiego Michała Brandta. Zaatakowali oni stacjonujący w Lidzbarku regiment płka Kreutza. Mając sześciokrotną przewagę i wykorzystując moment zaskoczenia, odnieśli błyskawiczne i spektakularne zwycięstwo. Wielu Szwedów zginęło podczas próby przeprawy przez Wel, wśród nich dowódca płk Kreutz. Wzięto ponad 100 jeńców¹⁶. Niestety, Lubomirski i Brandt nie pokusili się o starcie z kolejnymi siłami szwedzkimi i szybkim marszem wycofali się na południe. Gdy w końcu sierpnia próbował przeprowadzić się przez Drwęcę, płk Józef Brzuchowski, uznał że: „wszystkie przeprawy popsowane, pozarzućiane ostrzawami i kłodami, drugie zaś wartami gęstymi obsadzone, i że żadnego sposobu mieć nie może przeprowadzenia się ku nieprzyjacielowi”. Podobnie stwierdził płk Dobroszołowski. Jedynie 25 jego Tatarów przeprowadziło się pod Brodnicą na tratwie „i uderzywszy na Szwedów na straży stojących, siedemnastu wycięli, a czterech żywcem wzięli, straciwszy rotmistrza, ułana dobrego barzo żołnierza i kilku towarzystwa”¹⁷.

Po zajęciu Torunia przez półtora miesiąca stacjonował tam szwedzki garnizon w sile 4000 żołnierzy pod dowództwem gen. Sperlinga. Pozostałe wojska szwedzkie rozlokowały się w najbliższej okolicy między innymi w Chełmnie. Dowódca sił szwedzkich odpowiedzialny za apro wizację gen. Jöran Adlersteen rezydował w Grudziądzu. Tylko w zachodniej części województwa stacjonowało wówczas ok. 10 000 żołnierzy¹⁸. Wojska szwedzkie stacjonowały również w Brodnicy i Nowym Mieście Lubawskim. Najprawdopodobniej już na leże zimowe 1703/1704 ulokowano w Chełmnie wojska eksstolnika litewskiego Jerzego Stanisława Sapięhy, współpracującego ze Szwedami. Wojska jego ojca, eks hetmana wielkiego litewskiego i wojewody wileńskiego, pojawiły się pod Toruniem w lutym 1704 r. Sam Sapięha za rezydencję obrał sobie zamek grudziądzki. Dywizje litewskie opuściły kwatery w początku ma-

¹⁶ H. A. L u b o m i r s k i, *Relacya*; E. K l e m e n s, *Lidzbark Welski. Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1976, s. 27, myli tę bitwę z wcześniejszą potyczką i datuje ją na 29 listopada 1702 r. Przytacza jednak liczbę ofiar, która miała wynosić aż 180 żołnierzy. Patrz również J. W i m m e r, *Wojsko*, s. 262; PSB, t. 18, Wrocław 1973, s. 22.

¹⁷ H. A. L u b o m i r s k i, *Relacya*; K. P i w a r s k i, *Hieronim Lubomirski, hetman wielki koronny*, Kraków 1929, s. 117.

¹⁸ J. Z m i ń s k i, *Grudziądz*, Grudziądz 1913, s. 49 n.

ja 1704 r. na rozkaz Karola XII, udając się na Litwę¹⁹. Opuszczone przez Litwinów grody ponownie objęli Szwedzi. Byli między innymi w Grudziądzu i Nowym Mieście. W połowie listopada wycofano z Warmii na ziemię chełmińską dodatkowe siły szwedzkie. Dowództwo sił szwedzkich stacjonujących w Prusach Królewskich nadal mieściło się w Grudziądzu. Rezydował tu teraz płk Thaupe. 10 grudnia do Torunia weszło 1000 żołnierzy szwedzkiej piechoty pod dowództwem płka Arwida Horna. W Chełmnie przebywał major Duderberg. 18 maja 1705 r. oddziały te wzmocniły chorągwie sapieżyńskie, które stanęły we wsiach miejskich Torunia. 13 czerwca zamieszkał w Chełmnie, w domu księży misjonarzy, jeden z najznakomitszych generałów Karola XII Magnus Stenbock²⁰. Jego świta wraz z rodziną liczyła około 300 osób. Najprawdopodobniej w październiku przez Grudziądz i Toruń przetoczyły się wracające spod Malborka oddziały kawalerii marszałka związku wojskowego konfederacji sandomierskiej, stronnika Augusta II, Stanisława Chomętowskiego. Zaniepokojone tym rajdem dowództwo szwedzkie skoncentrowało pod Toruniem kilka tysięcy wojsk starosty bobrujskiego Jana Kazimierza Sapiehy²¹. Nie zdołały one jednak przeszkodzić marszowi Chomętowskiego. W listopadzie wojsko koronne, dowodzone przez wojewodę kijowskiego Józefa Potockiego, w sile 6000 żołnierzy rozlokowało się nad Jeziorem Starogrodzkim u stóp wzgórz chełmińskich. Sam Potocki był częstym gościem na biskupim zamku w Starogrodzie bądź w Chełmnie²². Stacjonował tu aż do lata 1706 r. Jego pobyt zakłóciła kolejna wyprawa konfederatów sandomierskich, tym razem dowodzonych przez Adama Śmigielskiego, starostę gnieźnieńskiego, który 24 czerwca 1706 r. dotarł do Chełmna. Potocki, licząc się z możliwością walki o zamek starogrodzki, kazał spalić osadę. Doszło jedynie do niewielkiej potyczki. O tym zdarzeniu K. Tarnowski pisał: „Otrzymałszy pomoc i widząc się na czele oddziału, złożonego z 3000 ludzi, częścią Polaków, częścią Sasów, Śmigielski postanowił uderzyć na wojewodę

¹⁹ S. K a l l a, *Dom chełmiński*, R. 35, 1932, s. 175; W. S z o ł d r s k i, *Kronika XX. Misjonarzy*, R. 79, 1936, nr 11–12, s. 874; PSB, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 19 n, 44; *Dzieje Grudziądza*, s. 223; J. D y g d a ł a, *Upadek miasta*, s. 145.

²⁰ S. K a l l a, *Dom chełmiński*, s. 176 n; W. S z o ł d r s k i, *Kronika XX. Misjonarzy*, s. 875, 880 n; Z. H. N o w a k, *Dzieje Chełmna do końca XVIII w.*, w: *Dzieje Chełmna. Zarys monograficzny*, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1987, s. 118.

²¹ Por.: PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 412; J. D y g d a ł a, *Upadek miasta*, s. 146; J. W i m m e r, *Wojsko*, s. 288 n.

²² AP Toruń, AMCh, sygn. 50, p. 27.

kijowskiego Józefa Potockiego który wraz z wojskiem swem udał się do Prus. Niedaleko Torunia wziął w niewolę niewielki oddział, i to pierwsze powodzenie podało mu myśl wzięcia samego wojewody, który miał kwaterę w Alhauzen [!], a wojsko rozesłane w różne strony. Za zbliżeniem się Śmigielskiego Potocki śpiesznie udał się do zamku, gdzie zamknął się z resztą wojska, którą miał przy sobie (d. 18 czerwca 1706 r.) [!]. Partyzant rozkazał natychmiast swoim dragonom saskim zsiąść z koni i iść do szturmu. To działanie nie miało pomyślnego skutku; poległo przeszło 40 ludzi, między innymi pułkownik Hoppe i kilku oficerów²³. Cztery dni później Śmigielski zajął Toruń. Już wówczas otaczała go zła sława, gdyż rozeszła się straszliwa wieść o tym, co jego żołnierze zrobili w Niedźwiedziu, gdzie „wieszali ludzi i kołysali nimi jak dzwonami”²⁴. W tej sytuacji, 2 lipca, w odpust Matki Bożej Bolesnej Chełmińskiej, Potocki kazał poświęcić nowe sztandary i następnego dnia wyruszył w kierunku Torunia. Śmigielski ratował się ucieczką, a Potocki zajął miasto i oskarżył je o kolaborację z Augustem II, nakładając znaczną kontrybucję. Ponadto do miasta przybył pułk dragonów Andrzeja Skórzewskiego z Leszna. Opuścili oni Toruń dopiero 24 lipca. Tymczasem w Grudziądzu stacjonował garnizon szwedzki pod dowództwem pułkownika Klause Ekeblada.

Abdykacja Augusta II 24 września 1706 r. uaktywniła siły związane ze Stanisławem Leszczyńskim. Wkrótce też na ziemię chełmińską wkroczyła dywizja oboźnego koronnego Jerzego Aleksandra Lubomirskiego. W Toruniu stanęło 400 żołnierzy, a 7 chorągwi w dobrach miejskich. Kolejne 17 chorągwi pojawiło się w styczniu 1707 r. Grudziądz opanował oddział pod dowództwem Wolszlegera²⁵. Wojska te wycofały się w lutym 1707 r. ustępując przed zbliżającymi się od strony Łowicza wojskami rosyjskimi. Po czterech latach rządów szwedzkich lub sił związanych z nimi na ziemi chełmińskiej miała nastąpić zasadnicza zmiana. 3 marca Rosjanie dowodzeni przez gen. lejtnanta Karola Rönego zajęli Toruń. 10 marca pojawili się w Chełmnie, następnie w Grudziądzu.

²³ K. T a r n o w s k i, *Adam Śmigielski, chorąży nadworny koronny i starosta gnieźnieński 1703–1716*, „Biblioteka Warszawska”, t. 37, 1850, z. 1, s. 254.

²⁴ S. K a l l a, *Dom chełmiński*, s. 178; W. S z o ł d r s k i, *Kronika XX. Misjonarzy*, s. 884; J. D y g d a ł a, *Upadek miasta*, s. 147 odwraca chronologię wydarzeń. Píše: „28.VI.1706 zajęli oni [A. Śmigielski] Toruń, po czym ruszyli na Starogród, pragnąc rozbić główne siły Józefa Potockiego”.

²⁵ *Dzieje Grudziądza*, s. 223. Być może był on tożsamy z Wachslegerem, toruńczykiem w służbie dyplomatycznej Karola XII.

W samym Chełmnie Rosjanie nie przebywali cały czas, a jedynie czterokrotnie je najeżdżali. Kwatera główna Rönego mieściła się początkowo, do 10 maja, w Toruniu, a następnie w Grudziądzu²⁶. Pobyt Rosjan zmąciła czerwcową wyprawą wojsk Leszczyńskiego dowodzonych przez nowo mianowanego hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego. Nie doszło jednak do starć między przeciwnymi obozami. Wojska szwedzkie pojawiły się ponownie w połowie października, kiedy to zajęły Toruń, ale na stałe go nie obsadzili. Wobec szczupłości sił szwedzkich zgromadzonych w Prusach Królewskich coraz śmielej, już od początku 1709 r., poczynają sobie wojska konfederaty sandomierskiego Zygmunta Jakuba Rybińskiego, które opanowały nawet Toruń. Dopiero interwencja 200-osobowego oddziału szwedzkiego 11 lutego 1709 r. usunęła wojska sandomierzan z miasta. Ale nie na długo. Pojawiły się one ponownie w najbliższej okolicy już w marcu. W maju oddział Rybińskiego dowodzony przez pułkownika Polenza opanował Chełmno. Gwarantem władzy szwedzkiej na tych terenach miał być regiment dragonii płka Karola G. von Marschalcka stacjonujący w Grudziądzu. Regiment ów odszedł dopiero w początku września 1709 r. na wieść o klęsce połtawskiej.

Po odejściu Szwedów całą okolicę łącznie z Toruniem i Chełmniem załały liczne wojska saskie, osłaniające toruńskie spotkanie Augusta II z carem Piotrem I. Regiment saski płka Henryka Gintera Gersdorffa zajął Toruń już 25 września 1709 r. W kwietniu 1710 r. ulokował się w Toruniu sztab regimentu dragonów gen. mjra Joachima Goltza. W sierpniu 1710 r. przez Chełmno przechodził ośmiotysięczny oddział wojsk moskiewskich, który, zapewne na leże zimowe, rozlokował się w podtoruńskich wsiach. Po wizycie cara Piotra I w Toruniu w 1711 r. pozostało tam 2000 dragonów rosyjskich. W połowie 1712 r. przez województwo chełmińskie przechodziła licząca ok. 20 000 żołnierzy armia rosyjska ciągnąca na Pomorze szwedzkie. Towarzyszyło jej ok. 1000 wozów taboru. Wojska te przechodziły w dwóch partiach: w maju i sierpniu. W maju 1000 dragonów zajęło kwatery w Toruniu, a ok. 12 000 w dobrach miejskich. Przez ziemię chełmińską dwukrotnie przechodziły oddziały starosty bobrujskiego Jana Kazimierza Sapiehy: najpierw z Kurpii w kierunku Żuław, a następnie cofając się, zostały zaatakowane pod Grudziądem przez wojska Zygmunta Jakuba Rybińskiego. Wojska Sapiehy poniosły porażkę i ewakuowały się przez Wisłę

²⁶ S. K a l l a, *Dom chełmiński*, s. 180; W. S z o ł d r s k i, *Kronika XX. Misjonarzy*, s. 888; J. F e l d m a n, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704–1709*, Kraków 1925, s. 95; J. D y g d a ł a, *Upadek miasta*, s. 148.

w kierunku Bydgoszczy²⁷. W końcu października do Torunia wkroczyło 900 żołnierzy piechoty z regimentu księcia von Ansbacha, dowodzonych przez gen. mjrą Kavenagha. Wiosną 1713 r., a najprawdopodobniej przez całą zimę 1712–1713 r., w Chełmnie i jego dobrach stacjonowały wojska Rybińskiego. Byli na tyle „zadomowieni”, iż miasto musiało wystawić, prawdopodobnie na rozkaz dowódcy, „szubienicę dla żołnierzy”²⁸. Jesienią przez województwo powracali z Pomorza wojska rosyjskie. W końcu 1714 r. dotychczasową załogę toruńską zastąpiło kolejnych 421 żołnierzy saskich płka Tymona Albrechta Preussa.

W 1715 r. w Chełmnie przebywali żołnierze sascy, przeniesieni późnym latem do Torunia²⁹. Wówczas też przybył tam saski gen. mjr Henryk Fryderyk Friesen. W październiku 1715 r. przybyło na ziemię chełmińską ok. 10 000 żołnierzy moskiewskich.

7 września 1716 r. opuszczony przez Sasów Toruń zajęli konfederaci tarnogrodzcy płka Chryzostoma Gniazdowskiego w liczbie 2000 jazdy i 800 piechoty. Przeciwno Gniazdowskiemu skierowane zostało 6000 żołnierzy saskich gen. Adama Heinricha von Bose. Ciągnął on na Toruń od strony Brodnicy. Na wieść o tym Gniazdowski opuścił Toruń, by pod Kowalewem połączyć się 3 października z 2000 litewskiej jazdy Józefa Potockiego. Do starcia doszło pod Pluskowęsami koło Chełmży. Przeszło ono do historiografii jako bitwa pod Kowalewem. Mający przewagę liczebną Sasi zwyciężyli, a niedobitki wojsk litewskich przebieły się w kierunku Chełmna, oddziały Gniazdowskiego zaś do Torunia i następnie do Golubia. Straty były olbrzymie: po stronie polskiej 800 żołnierzy jazdy i prawie cała piechota, po stronie litewskiej nieco mniej, Sasi ok. 600 ludzi³⁰. Toruń został ponownie zajęty przez wojska saskie. Osadzono w nim 400 żołnierzy piechoty. Bitwa ta miała decydujące znaczenie dla dalszych losów konfederacji tarnogrodzkiej.

Wojska rosyjskie na ziemi chełmińskiej były obecne jeszcze w 1718 r. 7 maja zamówiono nawet w chełmińskiej farze „mszę *eliberationis* od Moskwy”³¹. Ostatnie wojska moskiewskie korpusu gen. Ni-

²⁷ K. J a r o c h o w s k i, *Wycieczka Grudzińskiego do Polski w r. 1712*, w: *Opowiadania i studia historyczne*, t. 2, Poznań 1863, s. 381; J. W i m m e r, *Wojsko*, s. 396.

²⁸ AP Toruń, AMCh, sygn. 52, p. 37.

²⁹ Ibidem, sygn. 54, p. 29, 62; J. D y g d a ł a, *Upadek miasta*, s. 162.

³⁰ J. W i m m e r, *Wojsko*, s. 426 n datuje tę bitwę na 3 X 1716 r., natomiast W. K o n o p c z y Ń s k i, *Historia Polski nowożytnej*, t. 2, Warszawa 1986, s. 109 i J. D y g d a ł a, *Upadek miasta*, s. 164 na 5 X 1716.

³¹ AP Toruń, AMCh, sygn. 55, p. 34 n.

kity Repnina, wycofujące się z Pomorza szwedzkiego, opuściły okolice Torunia dopiero w lutym 1719 r.

Zniszczenia, rekwizycje i kontrybucje wojenne

Wielką wojnę północną charakteryzowała wielka ruchliwość wojsk. Wojska saskie, koronne i litewskie walczące po stronie Wettina, szwedzkie i polsko-litewskie popierające Stanisława Leszczyńskiego, wreszcie wojska moskiewskie przemieszczały się przez Rzeczpospolitą, w tym również przez obszar województwa chełmińskiego, całymi armiami, pojedynczymi oddziałami i mniejszymi grupkami. Oprócz celów militarnych ważnym nurtem działań dowódców było utrzymanie i wynagrodzenie żołnierzy. Każda z wyżej wymienionych armii postępowała więc tak, jakby była armią najeżdżącą, a nie własną bądź auksyliarną. Choć grabieże i rekwizycje były rzeczą normalną dla ówczesnych wojen, to w przypadku wielkiej wojny północnej było to zjawisko o tyle przykre, że przetasowania na szachownicy były niezwykle częste, a każdy z oddziałów szukał sowitego wynagrodzenia. Sam Karol XII w liście pisany pod Toruniem w 1703 r. stwierdzał:

„Brać i dostarczać, jak się da, niech kraj cierpi ile chce, ale wszystkie dobra królewskie, duchowne i ziemskie muszą zapłacić po 54 tynfy z łanu i to co najmniej, jeśli nie więcej! Im więcej tym lepiej [...]. Kto okaże choćby najmniejszą opieszałość, albo inaczej choć troszeczkę zawini – tego bez litości, jak najsrożej egzekwować i palić. A że tłumaczą się, że im wołosi (augustowscy) zabrali prowiant, to właśnie zmusić ich, by zapłacili w dwójnasób. A gdziekolwiek nastąpi atak wołochów, palić – bez względu na to, czy właściciele winni, czy niewinni. A kto w domu nieobecny, albo okazuje najłżejszą chęć wsiąść na koń – tego przede wszystkim spalić i zrujnować do szczętu [...]. Niech wiedzą, że Szwedom bardzo mało zależy na ich przyjaźni, ale że szkodzić mogą oni więcej niż ktokolwiek inny”³².

Szkody wywołane bezpośrednimi działaniami wojennymi nie były aż tak duże, zwłaszcza gdy porówna się je do skutków nakładanych kontrybucji i kosztów zakwaterowania wojsk nie tylko w samych miastach, ale też w miejskich dobrach ziemskich, lasach i na pastwiskach. A przecież niemal każde miasteczko Prus Królewskich posiadało własne dobra. Dobra Torunia liczyły aż 34 000 hektarów. Rekwizycje przede wszyst-

³² W. K o n o p c z y ń s k i, *Polska a Szwecja, od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Warszawa 1924, s. 46.

kim dotyczyły miast, ale również objęto nimi poszczególne kościoły, klasztory, a nawet osoby prywatne. Stąd też, nakładając kontrybucje, przeprowadzano wnikliwy sondaż co do zdolności płatniczych miast, kościołów i osób prywatnych. W samym tylko Grudziądzu, zgodnie z przekazem starosty Jana Szembeka z 1710 r., było 150 mieszczan, których majątek szacowano na równowartość 10 gospodarstw chłopskich, a 30 posiadało po kilkadziesiąt tysięcy dobrej monety³³.

W trakcie przygotowań Torunia do oblężenia w 1703 r. Sasi kazali spalić wszystkie zabudowania znajdujące się na przedmieściach, a będące przed obwarowaniami. Zniszczono wówczas kościół św. Jerzego oraz szpital. Boleśnie odebrano postępowanie gen. Krzysztofa Henryka Canitza, który teren po zburzonym klasztorze i kościele benedyktynek „gnojem zarzucić kazał, bębniem po ulicach znak dając, aby tam, nie gdzie indziej, z całego miasta gnoje wywożone były [...]”³⁴. Gdy w wyniku szwedzkiego bombardowania zaczął palić się toruński ratusz, Sasi nie dali gasić pożaru. Spłonęła więc biblioteka i archiwum miasta, ucierpiał kościół dominikański św. Mikołaja oraz część kamienic położonych w okolicy Rynku Starego Miasta i dawnego zamku. Po zajęciu miasta przez Szwedów zarekwirowano 131 armat, 7 moździerzy i cały zapas amunicji. Porównanie spisu zawartości cekhauzu chełmińskiego w księgach kamlarskich z lat 1700/1701, 1705/1706, 1710/1711 nie wskazuje, że następowały w nim jakieś zmiany, by był ograbiony. Każdy ze spisów rozpoczyna się od pozycji „działkow polnych 5”. Jedynie w 1704 roku odnotowano: „Bębny Szwedzi pozabierali”. Z toruńskiego kościoła św. Jakuba ss. benedyktynek wywieziono do Uppsali olbrzymi dzwon „Thor-nan”. Chciano również zabrać, ważący 8 ton, dzwon „Tuba Dei”. Kronikarz toruńskich benedyktynek następująco opisywał pobyt Szwedów w mieście: „A gdy tenże król szwedzki w wigilię świąteczną wojskiem Toruń otoczył i w oblężeniu aż do dnia 24. 7-bra trzymał roku Pańskiego 1703 i potym miasto poddać mu się musiało, jakie uciski, szkody, utra-pienia i zniszczenia klasztor wytrzymał, piorem wyrazić trudno. Na jed-ną kontrybucyję dwadzieścia i dwa tysięcy złotych pruskiej monety na klasztor włożono. W klasztorze przy celach Panien zakonnych warta szwedzka stała, wyciskająca kontrybucyje. Na okup dzwonów 36 tysięcy złotych pruskiej monety założyli Szwedzi, których żadnym sposobem klasztor zapłacić nie mógł. Dwa tylko najmniejsze dzwony 1700 złotych

³³ W. Łęga, *Grudziądz. Dzieje i kultura*, Grudziądz 1950, s. 29.

³⁴ W. Szoldrski, *Z dziejów Benedyktynek toruńskich*, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, R. 73, 1930, s. 772.

okupił, a dwa wielkie dzwony, w których każdym materyi 120 cetnarów było, a kosztowały 65 tysięcy circiter, zabrane. Sześćdziesiąt tysięcy wydał na ten czas klasztor na kontrybucyję, i dzwony tak klasztor utracił, jako regista klasztorne pokazują. Gdy nie stawało klasztornych pieniędzy, summy oryginalne fundacyjne ginąć musiały”. Nawet miasto zażądało 12 190 zł pr., „jakoby ją miasto za klasztor Szwedom zapłaciło”³⁵. Szwedzi podjęli decyzję o zniszczeniu obwarowań miejskich, barbakanów, części baszt i murów, zniwelowaniu umocnień ziemnych. W październiku 1707 r. Rosjanie spalili oba toruńskie mosty, aby nie dopuścić do przejścia po nich Szwedów. W trakcie wojny zniknęły z kaplicy zamkowej w Grudziądzu srebrne i złote naczynia. Misjonarze chełmińscy, obawiając się podobnego losu, wywieźli już w 1702 r. co droższe aparaty kościelne do Gdańska³⁶. Przebywające w 1703 r. pod Nowym Miastem Lubawskim wojska szwedzkie w ciągu trzech tygodni ogołociły wszystkie okoliczne pola, sady i łąki. Wyraźnemu uszczupleniu uległ stan drzewostanu w podtoruńskich lasach. W 1703 r. armia szwedzka oblegająca Toruń rekwirowała konie dla kawalerii u okolicznej ludności. Wojska Józefa Potockiego, które zjawiły się w okolicy Torunia w 1707 r., zabrały 163 sztuki bydła. W 1711 i 1712 r. Tomasz Działyński zarekwirowane konie i bydło sprzedawał na licytacji w Kowalewie. Trzykrotnie zatrzymywano na Wiśle toruńskie statki: w 1705 r., 1706 r. i 1707 r. Dwa razy, by wymóc na mieście opłaty, raz, by zbudować na statkach most „pontonowy”. Olbrzymim obciążeniem budżetu miasta były wizyty monarchów. Miasto finansowało między innymi półroczny pobyt w mieście carewicza Aleksego³⁷. Również długie pobyty w mieście Augusta II i Piotra I zwiększyły ponoszone przez miasto koszty reprezentacyjne.

Przed wszystkim jednak wojna ta zrujnowała finanse miast poprzez kontrybucje. W latach 1703–1717 Toruń wydał na podatki i kontrybucje wojenne prawie 2 000 000 złp. Na sumę tę złożyły się m.in.: 720 000 złp kontrybucji nałożonej przez Karola XII w 1703 r., 80 000 złp dla wojsk sapieżyńskich w 1704 r., 20 000 złp dla króla Stanisława Leszczyńskiego w 1708 r. W Chełmnie jesienią 1702 r. kontrybucje saskie były na tyle

³⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 12, Warszawa 1892, s. 420, 424 n; R. Frydychowicz, *Dzwony kościelne w diecezji chełmińskiej*, Toruń 1926, s. 144; *Kulm an der Weichsel. Stadt und Land im Weichsel der Geschichte 1232–1982*, Bremervörde 1982, s. 167–169.

³⁶ S. Kalla, *Dom chełmiński*, s. 175.

³⁷ *Słownik geograficzny*, t. 12, s. 420; J. Wimmer, *Wojsko*, s. 264; J. Dygdała, *Upadek miasta*, s. 148, 157.

duże, iż ze względu na drastyczne pomniejszenie dochodów, za zgodą biskupa Potockiego i kapituły, w listopadzie i grudniu zamknięto Seminarium Duchowne. W 1703 r. kronikarz misjonarzy chełmińskich wspomina „*horribiles contributiones*”³⁸. Misjonarze chełmińscy wspominali pobyt Szwedów w sposób relatywnie dobry. Działo się tak dlatego, iż wielu Szwedów uważało misjonarzy za Francuzów i w związku z tym zachowali pewną powściągliwość. Żaden z chełmińskich misjonarzy nie był szykanowany, a nabożeństwa odbywały się bez przeszkód. Gdy nawet doszło do znieważenia kapłana przez żołnierzy, dowódca mjr Duderberg natychmiast karał takie wybryki. On też wstawił się za misjonarzami do generalnego komisarza gen. Jöran Adlersteena, gdy ci przez pół roku nie mogli spłacić nałożonej kontrybucji. Podobno nawet generał ten, słynący ze swego antykatolicyzmu, podczas lustracji domu zakonnego, zachowywał szacunek dla miejsca. Takiego „szczęścia” nie mieli jezuita toruńscy, którzy w 1704 r. na rzecz Szwedów musieli zapłacić 9000 złp kontrybucji. Podobnie potraktowano benedyktyнки. Znacznie gorzej wspomiano pobyt w Chełmnie wojsk sapieżyńskich. Przeciwno grabieżcom wystąpił otwarcie z ambony ks. Bogdanowicz. Olbrzymim obciążeniem dla miasta był pobyt generała Magnusa Stenbocka w 1705 r. Wgląd w listę zakupów dla tzw. „kuchni szwedzkiej” wskazuje, że zarówno generał, jak i inni oficerowie szwedzcy bawiący w mieście niczego sobie nie odmawiali. Miasto przyjmowało więc Szwedów wykwintnie, a na ich stole nie brakowało mleka, białego serca, ryżu, kasz, cielęciny i wieprzowiny, kurcząt, indyków, sarniny, ryb, raków, szparagów, jabłek i śliwek, cytrusów, oliwek, migdałów, rodzynek, cukru, goździków i cynamonu, pieprzu i imbiru, a przede wszystkim wina i piwa³⁹. Tego ostatniego Szwedzi sobie nie żałowali. Gdy w 1703 r. przez tydzień przebywało w mieście 32 żołnierzy, to w sumie wypili 6,5 beczki piwa⁴⁰. Rosjanie bardziej preferowali wódkę. Czasami wódkę zakupywano na koszt miasta jak na przykład 9 maja 1713 r. „dla areztantów JW Imci P. Rybińskiego w drogę”⁴¹. Wódką lub piwem starano się również ocalić miejskie łąki przed wypasem na nich koni. 8 lipca 1713 r. kamlarz chełmiński zapisał: „kupiłem flaszę wina, żeby na łąkach inszych nie stał z końmi masierując przez miasto tylko na tych, na których już pasiono, także wieczerzę dałem dla nich i nazajutrz ranny

³⁸ W. S z o ł d r s k i, *Kronika XX. Misjonarzy*, R. 79, 1936, nr 10, s. 766.

³⁹ AP Toruń, AMCh. sygn. 49, p. 24 n; sygn. 50, p. 21 n.

⁴⁰ AP Toruń, AMCh. sygn. 48, p. 19. W 1764 r. beczka liczyła 271,36 l.

⁴¹ AP Toruń, sygn. 52, p. 39.

obiad zjedli, których osób było na 6, także podczas obiadu flaszę wina"⁴². Systematycznie w księgach kamlarskich pojawiają się zapisy o zakupie dla oddziałów przechodzących przez miasto drewna na opał, świec, obroku, a nawet koni. Gdy nad Jeziorem Starogrodzkim pojawiły się wojska Potockiego, obawiano się zniszczenia tamtejszych lasów. Rosjanie, którzy pojawili się w Chełmnie w marcu 1707 r., grabili do tego stopnia, że nawet „ludzi do naga rozbierali”⁴³. Gdy zażądali od miasta prowiantu na 3 miesiące, skorzystano z pośrednictwa księży misjonarzy i przekupiono dowództwo. Poprzez dary uchroniono miasto od spalenia. Pastwą Rosjan padło wówczas wiele kościołów w okolicy. 30 000 tynfów kontrybucji wymusiły od miasta w maju 1709 r. wojska Rybińskiego.

Ponoszenie wysokich i nazbyt częstych opłat nie było łatwe. Gen. Adlersteen, zanim wyznaczył wysokość daniny, dokładnie orientował się w możliwościach płatniczych miast, kościołów i dworów. Oczywiście nie oznacza to, aby liczył się z tymi możliwościami. O wysokości kontrybucji w zasadzie decydowały potrzeby. Magistrat toruński pożyczał pieniądze w Gdańsku lub u własnych kupców. W Chełmnie zwrócono się do misjonarzy, aby pod zastaw pożyczki ofiarowali srebra kościelne. Tak też się stało. W chełmińskiej farze pozostały jedynie te przedmioty srebrne, które były niezbędne do sprawowania liturgii. W zamian kościół otrzymał od miasta wieś Sosnówkę⁴⁴. W latach 1703–1709 dług Torunia wzrósł z 140 000 złp do 2 700 000 złp, a więc 19-krotnie. Władze Torunia, podobnie jak i Chełmna, miały się najróżniejszych metod: odwoływano się do głównodowodzących, a czasami nawet do samych monarchów. W wypadku Torunia jedynie Piotr I w lipcu 1707 r. uwolnił miasto od wszelkich podatków i kontrybucji. Karol XII był nieprzejednany. Sytuacja miast była tym bardziej tragiczna, że jak zapisano to w księdze kamlarskiej Chełmna z 1713/1714 r.: „Panowie mieszczenie od placów, domów, ogrodów etc. *tempora hoc calamitatis* czynszować zaniechali, gdyż od wielu nie masz pewnych sukcesorów, domów pustych, rol, pól, ogrodów dosyć [...]”.

Epidemia

Już wczesną wiosną 1705 r. w Chełmnie „zaczęły grasować zaraźliwe choroby przywleczone przez żołnierzy z Warmii”⁴⁵. Prawdziwa epi-

⁴² Ibidem, p. 41.

⁴³ S. K a l l a, *Dom chełmiński*, s. 179.

⁴⁴ Ibidem, s. 176.

⁴⁵ Ibidem, s. 177.

demia dżumy pojawiła się na ziemi chełmińskiej w 1708 r. Jej szybkiemu rozprzestrzenianiu się sprzyjał niezwykle ciepły wrzesień, w którym „zakwitły w wielkiej ilości przepiękne róże po ogrodach”⁴⁶. Epidemia objęła nie tylko wszystkie miasta województwa, ale również wsie. Nawrót epidemii miał miejsce w 1709 i 1710 r. W latach 1711–1712 przeszła natomiast zaraza na bydło, a wraz z nią powiększyło się zjawisko głodu. Liczbę ofiar zwykle szacuje się w tysiącach dla poszczególnych miast. Bezpośredni świadek tych zdarzeń w Toruniu Jacob Heinrich Zernecke określił straty w 1708 r. na 4000 osób, natomiast współcześni historycy mówią o ok. 3000–4000 zmarłych podczas obu nawrotów. Liczbę ofiar w Grudziądzu szacowano nawet na 2000. W mieście tym pomoru uniknęło jedynie 15 domów. Katolików zmarło tam w ciągu 6 miesięcy 250, w tym wszyscy muzycy kościoła farnego. Nie odnotowano liczby zmarłych protestantów. W Lubawie epidemia miała „wyludnić miasto”. Często przytacza się, że w Kowalewie po epidemii zostało 20 mieszkańców, w Chełmnie 50. Nawet kronikarz misjonarzy chełmińskich pisze o „tysiącach”. Obrazu nieszczęść, jakie dotknęły miasta w tym czasie, dopełnia wielki pożar Chełmży podczas którego miało spłonąć 3/4 zabudowań⁴⁷. Czy rzeczywiście był to czas pomoru? Analiza księgi zgonów parafii chełmińskiej wykazuje, że od września 1707 r. do lutego 1711 r. zmarły w parafii, obejmującej nie tylko miasto, ale i okoliczne wsie, 1174 osoby, w tym 373 mężczyzn, 462 kobiety, 50 chłopców, 37 dziewczynek, 181 niemowląt, 25 żołnierzy⁴⁸. Średnia śmiertelność roczna w tym czasie wynosiła więc ok. 336 osób. Dla porównania w latach 1697–1706 wskaźnik ten wynosił ok. 50 osób, a w latach 1738 do 1747 – 41,8. Tak więc nastąpił tu wyraźny wzrost śmiertelności. Gdy uwzględnimy fakt, że z „zapowietrzonych” miast wyjeżdżali ludzie za-

⁴⁶ Ibidem, s. 181.

⁴⁷ J. B ł a c h n i o, *Kronika miasta Grudziądza*, 1951, mps w zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 10; J. N i e r z w i c k i, *Morowe powietrze w Chełmnie i Grudziądzu w latach 1708–1711*, „Mestwin, Dodatek naukowo-literacki Słowa Pomorskiego”, 1931, nr 5, s. 3–4; S. S a l m o n o w i c z, *Toruń wobec zarazy w XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Toruński”, t. 16, 1983; J. Ś l i w i Ń s k i, *Lubawa. Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1982, s. 96; J. P o r a z i Ń s k i, *Chełmża pod władzą biskupów chełmińskich (1466–1772)*, w: *Dzieje Chełmży*, pod red. M. Wojciechowskiego, Chełmża 1994, s. 65; J. W u l t a Ń s k i, *Śladami dawnej Brodnicy*, Brodnica 1995, s. 88; J. D y g d a ł a, *Upadek miasta*, s. 153.

⁴⁸ Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Chełmnie, Liber mortuorum 1686–1725, p. 151–201. Zaznaczyć trzeba, że rejestracji pogrzebów nie prowadzono w okresie od lutego do listopada 1709 roku. Wyraźny wzrost umieralności notowany jest od października 1708 roku. S. S a d o w s k i, *Ludność*, s. 135.

możni, a pozostawiali ubodzy, a więc słabiej odżywieni, a zatem bardziej podatni na chorobę, to rzeczywiście miasta mogły czasami przypominać „krajobraz po bitwie”.

Niewątpliwie władze miejskie i kościelne, podejmując pewne środki prewencyjne, przyczyniały się do wzrostu paniki. W Toruniu już 26 września 1708 r. zawieszono wszelkie nabożeństwa w kościele przyszpitalnym św. Jerzego, wprowadzono modlitwy pokutne, ustała działalność Rady Miasta, sądów, poczty, od przybyszów żądano zaświadczeń zdrowotnych, wydano instrukcję, jak postępować w czasie choroby, zatrudniono 8 ludzi do grzebania zwłok. W Chełmnie pracowało 4 grabarzy. Pogrzeby odbywały się bez wszelkich obrządków kościelnych, bez różnicowania stanu i wyznania. Podjęto decyzję, że zmarłych w wyniku epidemii będzie się grzebać nie na cmentarzu parafialnym przy farze, ale na cmentarzyku przy kościele szpitalnym św. Jerzego, leprozorium położonym poza miastem. Na nabożeństwa w kościele parafialnym nie wpuszczano osób, które wydawały się być chore. W Grudziądzu zmarłych grzebano w nocy, aby żywym zaoszczędzić przykrego widoku. Opowiadano o okrucieństwach zarazy – podobno w Grudziądzu zmarła cała rodzina organisty z wyjątkiem najmłodszego dziecka, jeszcze niemowlęcia. Gdy znalazła je jakaś poczciwa kobieta, ssała pierś zmarłej matki. Zlitowawszy się nad sierotą, zabrała je do własnego domu. Wkrótce zmarły jej wszystkie dzieci. W Chełmnie, gdy pojawiły się pierwsze zachorowania, 28 października, złożono uroczysty ślub wobec Najświętszego Sakramentu, że odtąd co roku obchodzić się będzie święto św. Rocha, które będzie poprzedzał jak najściślejszy post. Błagano wówczas: „[...] Twojego w tym terażniejszym ucisku i trwodze naszej zmiłowania, pokornie upadając przed Tobą, żebrzemy, ażebyś grzechy nam odpuściwszy, winę i karanie nam łaskawie darował, a w pożądanym pokoju i zdrowiu nas i całe miasto nasze na zawsze chować raczył, któremu za to niech będzie od nas i wszelkiego stworzenia wieczna cześć i chwala”⁴⁹. Ślub w imieniu miasta złożyli: biskup Teodor Potocki, proboszcz ks. Łukasz Rohon, prezydent miasta Wilhelm Gordon, burmistrz Jan Jerzy Walter, rajcy Jan Proppe i Jan Smith oraz sędzia miejski Maciej Koliński. W dowód wdzięczności za ocalenie ustanowiono św. Rocha i św. Sebastiana patronami miasta. O ślubie miał przypominać specjalnie z tej okazji namalowany obraz.

W czasie trwania epidemii praktycznie ustały nabożeństwa w farze, a msze celebrowano w niedziele w kaplicy św. Wawrzyńca, wśród la-

⁴⁹ W. S z o ł d r s k i, *Kronika XX. Misjonarzy*, R. 79, 1936, nr 11–12, s. 895.

sów poza Chełmnom. Zamknięto Akademię Chełmińską. Większość księży misjonarzy i alumnów wyjechała poza miasto, a do pracy z chorymi pozostali jedynie 3 księża i 1 brat oraz siostry szarytki. Epidemia zaczęła zanikać w końcu stycznia 1709 r. najprawdopodobniej na skutek bardzo silnych mrozów, jakie wówczas panowały. Misjonarze powrócili do Chełmna dopiero 4 marca. Ponowne zachorowania na dżumę wystąpiły jesienią. W ciągu listopada epidemia ogarnęła całe Chełmno, nie obejmując tym razem okolicznych wsi. Misjonarze, którzy i tym razem opuścili miasto, powrócili już 2 lutego 1710 r. W marcu 1710 r. epidemia wybuchła w podchełmińskiej Nowej Wsi. W ciągu 6 tygodni zmarło tam 30 osób. Ludzie ponownie zaczęli wyjeżdżać z miasta. Ofiarami epidemii padły 4 siostry szarytki i 2 misjonarze. Ofiary były także wśród pozostałych chełmińskich zakonów – benedyktynek, franciszkanów i dominikanów. Ostatnie przypadki śmierci na dżumę odnotowano w lutym 1711 r.

Na uwagę zasługują środki ostrożności, jakie przedsięwzięli kapłani pełniący posługę duszpasterską wśród chorych. Unikano kontaktu z chorymi, komunię św. podawano chorym na patyczkach owiniętych w papier, który zarażony sam palił. Nie udzielano namaszczenia olejami św., a odzież po wizycie u chorego trzeba było wietrzyć i kadzić dymem z piołunu lub jałowca. Należało zażywać ówczesne lekarstwa, polecano pić wino. Uczulano, że z chorymi należy przebywać tak, aby nawet wiatr nie wiał od ich strony. Przede wszystkim mówiono jednak o silnym zawierzeniu Bogu⁵⁰. Z kasy miejskiej na pomoc „zadzumionym” wyasygnowano w 1710 r. niemałą sumę 1269 złp 15 gr⁵¹.

Szkolnictwo

Działania wojenne nie mogły pozostać bez wpływu na losy szkolnictwa. Już w listopadzie i grudniu 1702 r., w wyniku zajęcia dóbr misjonarskich przez wojska, dochody chełmińskiego seminarium duchownego spadły do tego stopnia, iż trzeba było je zamknąć, a kleryków odesłać. Zajęcia w seminarium ustały najprawdopodobniej również w czasie wielkiej epidemii, gdyż większość misjonarzy opuściła wówczas teren miasta. Naukę przerwano także w Akademii Chełmińskiej. Zaburzenia rytmu życia szkoły były wówczas na tyle duże, iż nawet nie sporządzono w latach 1707–1711 spisu uczniów. Najprawdopodobniej przerwa trwała

⁵⁰ S. K a l l a, *Dom chełmiński*, s. 181 n.

⁵¹ AP Toruń, AMCh, sygn. 51, p. 29.

w latach 1708–1710, na co zdaje się wskazywać promocja uczniów. Ci, którzy w roku 1706/1707 byli w klasie gramatyki bądź syntaktyki, w 1711 r. znaleźli się w klasie poetyki, ci, którzy przed epidemią byli w klasie infinimy, po ustąpieniu zarazy uczyli się już w klasie syntaktyki. Pierwszego października 1708 r. zamknięto także Gimnazjum Akademickie w Toruniu.

Wydarzenia wojenne wpływały na liczebność studiujących w Akademii. O ile w r. 1701/1702 było 98 słuchaczy, o tyle w r. 1703/1704 zaledwie 49. Gdy okazało się, że mimo obecności Szwedów w mieście panuje względny spokój, liczba uczniów ponownie wzrosła do 92 w r. 1706/1707. Fatalny był wpływ epidemii na uczelnię. Gdy po przerwie wznowiono naukę, pojawiło się zaledwie 36 studentów, z czego jedynie 13 spośród tych, którzy studiowali w r. 1706/1707. Nie zorganizowano wówczas klasy retoryki, a w klasie poetyki było zaledwie 4 uczniów. Najmniejszą liczbę studentów odnotowano w r. 1712/1713 – zaledwie 29. Rok później w Akademii nie otworzono ani klasy retoryki, ani poetyki. Stan taki utrzymywał się do 1715 r. Maleńki wzrost liczby studentów nastąpił dopiero w r. 1715/1716, jednak stanu sprzed wojny nie udało się odbudować. Spadek liczby studentów daje się także obserwować w Gimnazjum Toruńskim. Jeśli bowiem w dziesięcioleciu poprzedzającym wojnę liczba wpisów wynosiła 543, to w pierwszej dekadzie wojny zaledwie 387, a w drugiej 368.

Wraz z nastaniem wojny wyraźnemu pogorszeniu uległ skład grona pedagogicznego Akademii Chełmińskiej. Już w 1703 r. zarząd szkolny zwolnił dotychczasowego dyrektora, doktora filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego Tomasza Hieronima Pozapowskiego, gdyż ten zaniedbywał swoje obowiązki. Czas wojny nie pozwolił, aby podjąć starania w Krakowie o szybkie przysłanie jego następcy. Nauczanie prowadzili do 1718 r. wyłącznie alumni Seminarium Duchownego, którzy w r. 1705/1706 nauczali nawet w klasie poetyki, a w r. 1706/1707 również w klasie retoryki. Klasę tę prowadził wówczas jeden z najwybitniejszych alumnów Tomasz Adempski, późniejszy doktor filozofii i kanonik chełmiński. W krytycznych latach 1711–1715 często się zdarzało, że zajęcia w szkole prowadził tylko jeden kleryk. Profesor z Krakowa, doktor filozofii Wojciech Ciechanowski przybył dopiero u kresu wojny, w wyniku starań ks. Michała Waltera, proboszcza chełmińskiego⁵².

⁵² *Album uczniów chełmińskiego Gimnazjum*, passim; W. P r a d z y Ń s k i, *Tzw. Akademia Chełmińska*, „*Nasza Przeszłość*”, t. 11, 1960, s. 212 n.; Z. H. N o w a k, *Dzieje tzw. Akademii Chełmińskiej*, w: *Dzieje Chełmna*, s. 141; S. S a l m o n o w i c z,

W Nowym Mieście w 1706 r. w szkole uczyło się 60 chłopców. Zatrudniano w niej dwóch nauczycieli. W latach 1710–1711 mieszczanie Lubawy, poparci przez biskupa Teodora Potockiego, podjęli starania o reaktywowanie kolegium, które prowadziliby pijarzy. Jednak sprzeciw jezuitów grudziądzkich przekreślił te zabiegi⁵³.

Mimo trudności rozwijało się kolegium jezuitów toruńskich. W 1702 r. uzyskało nowy budynek. W 1701 r. z fundacji biskupa chełmińskiego utworzono katedrę dogmatyki, a w 1714 r. katedrę teologii. W latach 1704–1706 toruńskie Gimnazjum Akademickie opuściło kilku wybitnych nauczycieli.

Życie religijne

Wielka wojna północna to przede wszystkim konflikt między krajami niekatolickimi: protestancką Szwecją i Saksonią oraz prawosławną Rosją. Przez obszar województwa chełmińskiego, zamieszkałego w dużym stopniu przez ludność wyznania katolickiego, systematycznie przechodziły armie innowiercze. Nasiliły się więc kontakty katolików z innowiercami. Poniekąd odpowiedzią na zaistniałą sytuację była inicjatywa misjonarzy chełmińskich z 1702 r., by w kaplicy św. Marcina głosić kazania w języku niemieckim. Były one pomyślane nie tyle dla niemieckojęzycznej katolickiej ludności miasta, ile dla żołnierzy protestantów, tak Sasów, jak i Szwedów. Wprawdzie dowództwo wojsk szwedzkich zakazało księżom katolickim podejmowania jakichkolwiek prób nawracania, to jednak nie obeszło się bez takich sytuacji. W księgach chrztów Nowego Miasta z lat 1705–1706 żołnierze szwedzcy wielokrotnie byli zapisywani jako świadkowie⁵⁴. Oznaczałoby to, że żołnierze zmieniali wyznanie dobrowolnie w wyniku zawierania znajomości z polską ludnością katolicką. Z drugiej strony niejedyn raz katolicy mieszkańcy Chełmna i księża mieli okazję podziwiać gorliwą i szczerą pobożność szwedzkich żołnierzy. Z wielkim uznaniem w tym względzie wyrażano się o stacjonującym w Chełmnie mjr. Duderbergu i gen. Magnusie Stenbocku. Podobno widziano nawet Stenbocka „modlącego się wczesnym rankiem na kolanach w kaplicy Matki Boskiej”⁵⁵. Każdego dnia Szwedzi zbierali się o godzinie 8⁰⁰ i 18⁰⁰ na rynku na wspólną modlitwę.

Kultura umysłowa, w: *Historia Torunia*, s. 316.

⁵³ W. K o r y c k a, *Nowe Miasto*, s. 65; J. Ś l i w i ń s k i, *Lubawa*, s. 83.

⁵⁴ W. K o r y c k a, *Nowe Miasto*, s. 53.

⁵⁵ S. K a l l a, *Dom chełmiński*, s. 177.

Wydaje się, że w okresie wojny nie słabły różnorakie formy kultu: różańcowe procesje u dominikanów, trzydniowe uroczystości odpustowe Matki Boskiej Bolesnej w farze, pielgrzymki, procesje z relikwiami św. Walentego do kościoła św. Ducha, procesje na Górę św. Wawrzyńca. Misjonarze w tym czasie starali się rozszerzyć w mieście kult św. Jana Kantego, Matki Bożej Szkaplerznej, św. Rocha i św. Feliksa. Promowano kult Magdaleny Mortęskiej, której w pełni zachowane ciało odnaleziono w 1709 r. w klasztorze Benedyktynek chełmińskich⁵⁶. U franciszkanów żywy był kult bł. Jana Łobdowczyka – patrona flisaków. Czią otaczano zmarłego w opinii świętości w 1710 r. Andrzeja z Osnowa. Powstały nowe towarzystwa religijne. W 1705 r. przy Akademii Chełmińskiej utworzono Sodalicję Mariańską, a w 1709 r. Bractwo św. Rocha. W 1711 r. w Nowym Mieście Lubawskim powstało Bractwo Dobrej Śmierci. Misjonarze systematycznie organizowali misje św. w Chełmnie i okolicznych miejscowościach: Unisławiu, Nowej Wsi, Rywałdzie. Po kościołach były także odprawiane msze św. za pokój⁵⁷. Chociaż kontrybucje wojenne zrujnowały finanse miast i niejednego szlachcica czy mieszczanina, to jednak czas „*calamitatis regni*” sprzyjał ściślejszemu przywiązaniu wiernych do Kościoła. W zapisach testamentarnych znajdują się czasami olbrzymie donacje. W Chełmnie największą darowiznę wynoszącą 6500 fl. uczynił dla kościoła farnego Marcin Konojadzki, a Mikołaj Dziewanowski 3000 fl.⁵⁸ Dzięki takim środkom, jak również skrupulatnej rewindykacji przez superiorów chełmińskich majątków zapisanych Kościołowi, fara chełmińska uzyskała w dużej mierze nowe wyposażenie wnętrza: w 1701 r. położono nowe flizy i zbudowano boczne organy, w 1705 r. dobudowano południową kruchtę, w latach 1709–1710 ufundowano i wystawiono wspaniały ołtarz główny, w 1712 r. ołtarze Matki Boskiej Szkaplerznej oraz św. Rocha, w 1715 r. św. Walentego. Miasto zobowiązane do finansowania prac remontowych na zewnątrz kościoła farnego nie łożyło żadnych sum przez cały okres wojny aż do 1714/1715 r., kiedy to zainstalowano nowe ryny⁵⁹. Podobnie było w innych miejscowościach. W Wąbrzeźnie z inicjatywy bisku-

⁵⁶ G. P o b ł o c k i, *Niektóre wiadomości o Pannach Benedyktynkach w Chełmnie i reformacji klasztorów teje reguły w Polsce*, „Przegląd Kościelny”, R. 3, 1881, nr 21, s. 163; *Hagiografia polska, słownik biobibliograficzny*, pod red. R. Gustawa, t. 2, Poznań 1972, s. 146.

⁵⁷ AP Toruń, AMCh, sygn. 52, p. 18, sygn. 54, p. 30.

⁵⁸ S. K a l l a, *Dom chełmiński*, R. 36, 1933, s. 207, 213.

⁵⁹ AP Toruń, AMCh, sygn. 53, p. 46.

pa chełmińskiego po 1700 r. odbudowano kościół św. Szymona i św. Tadeusza. W latach 1710–1719 w Łasinie odbudowano nawy kościoła parafialnego spalonego w 1628 r., a w latach 1705–1706 kościół św. Jerzego w Toruniu. W 1712 r. w Nowym Mieście ufundowano ołtarze św. Tomasza i św. Józefa w podzięce za ustanie epidemii. W Grudziądzu w kościele jezuickim po 1715 r. rozpoczął prace nad wystrojem gdański artysta Józef Antoni Krauze. W Kowalewie w 1706 r. ufundowano nowe organy. Dowodem żywo rozwijającego się życia religijnego były także fundacje dzwonów: i tak w 1705 r. ufundowano dzwon dla kościoła w Wąbrzeźnie, w 1711 r. w Rywałdzie, w 1714 r. w Dźwierzynie, w Grucie w 1715 r., w Lipinkach w 1718 r. i w Łasinie w 1719 r.⁶⁰ Zamówienia realizowano najczęściej w gdańskich ludwisarniach Wittwercków. Bezczylni nie pozostawali również złotnicy toruńscy. W warsztatach Jakuba Hermana, Jana Krystiana Bröllmana, Jana Hausena II, Jana Weintrauba zamówienia na kielichy, monstrancje, pateny, sukienki składali wierni z Torunia, Chełmna, Nowego Miasta. Być może zamówienia te wynikały ze strat wojennych⁶¹.

Ku odbudowie ze zniszczeń

To, co możemy obserwować w odniesieniu do Kościoła, zdaje się świadczyć, że mimo swej długotrwałości wojna pozostawiła jeszcze w społeczeństwie polskim spore rezerwy finansowe, a co ważniejsze, nie zniweczyła chęci działania. Destrukcyjna wojenna wywołała reakcje przeciwne.

Gdy w 1719 r. zimowy huragan zniósł z wieży chełmińskiego ratusza hełm, władze miasta szybko wyasygnowały odpowiednie środki na jego odbudowę. W 1721 r. hełm był gotowy. Zawisł na nim także nowy dzwon o średnicy 102 cm. Umieszczono na nim napis, który można odnieść do tego wszystkiego, co przeżyło miasto w ostatnich latach: „VENI CHRISTE IN PACE ET VERBUM CARO FACTUM EST ET HABITAVIT IN NOBIS [...]”⁶². Natomiast przez cały okres wojny nie doczekał się realizacji projekt pochodzący z początku wieku dotyczący zmiany

⁶⁰ R. Frydrychowicz, *Dzwony kościelne*, s. 34, 46, 67, 99, 113, 148; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 11, z. 4, Warszawa 1976, s. 103, 133; z. 6, Warszawa 1973, s. 19; z. 7, Warszawa 1974, s. 40; z. 19, Warszawa 1967, s. 41.

⁶¹ T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Złotnictwo toruńskie*, Warszawa 1988, *passim*.

⁶² A. Soborska-Zielińska, M. G. Zieliński, *Dzwony chełmińskie. Zarys dziejów*, KHKM, 1997, nr 1, s. 24.

wystroju malarskiego reprezentacyjnych sal ratusza. Projekt ten miasto mogło zrealizować dopiero w 1743 roku⁶³. Mimo działań wojennych Fryderyk Denhoff w latach 1713–1718 przeprowadził poważne prace remontowe na zamku w Golubiu. Również w Toruniu starano się doprowadzić miasto do należytego porządku. Już w 1704 r. odbudowano most Bramy Chełmińskiej, w 1708 r. wybudowano szpitala oraz nowy żuraw. Nie słabła też aktywność toruńskich kupców, rzemieślników i uczonych. Działał teatr w kolegium jezuickim, drukarnia, a w związku z pobytem w mieście Augusta II starano się uruchomić w 1702 r. mennicę. Lata wojny nie przyniosły Toruniowi drastycznego pomniejszego dochodów płynących z młynów, browarów, jarmarków, czynszów. Spadek w pierwszej dekadzie wojny stanowił odpowiednio 6,7%, 31,7%, 55,2%, 18,7% w stosunku do dziesięciolecia poprzedzającego wojnę. Niewątpliwie na bardzo duży spadek dochodów z jarmarków wpływ miała epidemia i ograniczenia handlu wówczas wprowadzone⁶⁴. Duże straty poniosły majątki miejskie w latach 1703–1704. Dochód z dóbr w Papowie Toruńskim i Grębocinie w latach 1704/1705 był aż 7,5 razy niższy niż w roku 1702. Dość dobrze prosperowały gospodarstwa toruńskie w latach 1705–1708. Wyraźny spadek widać w latach epidemii. Również o ok. 50% zmalały dochody Chełmna z jego wsi. A mimo to wydatki kamlarni miejskiej utrzymywały się, tak jak w 1700/1701 r., tak i w 1705/1706 r. na poziomie około 3000 złp, a w roku 1710/1711 osiągnęła nawet wysokość 4543 złp⁶⁵. Budżet miasta coraz częściej cierpiał deficyt, miasto ubożało. W tej sytuacji August II wziął miasto pod swoją opiekę dokumentem z dnia 13 stycznia 1713 r.

⁶³ J. K a ł d o s k i, *Ratusz w Chełmnie*, Toruń 1984, s. 27 n.

⁶⁴ Por.: K. K o c z y, *Dzieje*, tab. XIX i XXII.

⁶⁵ AP Toruń, AMCh, sygn. 47, passim; sygn. 50, passim; sygn. 51, passim.